

# PRZYKOŚCIELE UNIWERSYTECKIM



PISMO WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ POD WEZWANIEM  
NAJŚWIĘTSZEGO IMIENIA JEZUS WE WROCŁAWIU

Numer 4(22), Rok V

Grudzień 2007

Narodziny Boga na ziemi wyzna-  
czyły nowy etap jej dziejów. Tej samej  
nocy, w której cesarz August oczeki-  
wał na wyniki spisu poddanych swego  
Imperium... w stajni przychodził na świat  
Mesjasz, który miał  
stworzyć Królestwo  
większe niż rzymskie,  
podbić pod swoje pa-  
nowanie nie tylko kraje  
basenu Morza Śród-  
ziemnego, ale wszyst-  
kie ludy, podbić nie  
przez legiony, lecz przez  
moc Ewangelii. O Jego  
narodzeniu nie wie jesz-  
cze żaden dwór kró-  
lewski. Najbardziej ra-  
dosną nowiną chcemy  
podzielić się w pierw-  
szym rzędzie z kimś  
najbliższym, najdroż-  
szym naszemu sercu.  
Bóg posyła Anioła do  
pasterzy, ludzi prostych,  
wypasających swe stada  
z dala od miasta, z dala  
od tego wszystkiego, co  
zwykliśmy dziś nazy-

wać „wielkim światem”, ale może za-  
to więcej niż inni – oczekujących Zba-  
wiciela. „Nie bójcie się! Oto zwiastuję  
wam wielką radość, która będzie  
udziałem całego narodu”. Narodził się  
Zbawca, który wypisze imiona wa-  
sze nie na pergaminie, ale w Księdze  
Żywota. Przyszedł na ziemię Król,  
którego Ewangelia powoli – ale nie-  
ustannie, cicho – ale dogłębnie, ofiar-  
nie – ale radośnie budować będzie jedną  
ludzką rodzinę. Tak: Boże Narodzenie

jest świętem wszystkich ludzi. A jeśli  
nie jest nim w całej pełni, jeśli rado-  
sna nowina nie przekroczyła jeszcze  
wszystkich szerokości geograficznych,  
to widocznie ci, którzy już od dwu

tysięcy lat są jej dziedzicami, nie wy-  
pełniają dostatecznie swego posłannictwa.  
Jeśli wigilijny stół w Świętą Noc  
w wielu krajach będzie tak ubogi...  
a może zupełnie pusty, to czy nie dlatego,

## Bóg się rodzi



graf. Krystian Głobicki

*W te wyjątkowe Święta składamy naszym Czytelnikom,  
Parafianom i Sympatykom Kościoła Uniwersyteckiego  
mnóstwo najserdeczniejszych życzeń.*

*Wielu pogodnych, radosnych spotkań w rodzinnym gronie,  
opromienionych błogosławieństwem Nowonarodzonego.*

*Niechaj Bóg będzie zawsze fundamentem,  
na którym będziecie budować swoje codzienne życie,  
a miłość i prawda przyświecać będą wszelkim Waszym  
działaniom i pragnieniom.*

*Duszpasterze i redakcja „Przy Kościele Uniwersyteckim”*

# Wigilia w Seminarium Duchownym

Każdego roku, jak w każdej chrześcijańskiej rodzinie, tak też i w seminarium duchownym przychodzi okres przeżywania Świąt Bożego Narodzenia. Urok tych dni jest wyjątkowy, a każda chwila tego Bożego czasu ubogaca nas i pozwala jeszcze głębiej wniknąć w tajemnicę, że Bóg jest Miłością. Jednak w „Domu Ziarna” – jak nazywane jest Seminarium – Świeta te zaczynają się nieco wcześniej niż jest to powszechnie przyjmowane. Związane jest to przede wszystkim z wyjazdem kleryków do swoich domów rodzinnych, dzięki czemu mogą oni czekać na narodziny Jezusa Chrystusa ze swoimi rodzicami i bliskimi.

Wraz z nadchodzącymi Świątami Bożego Narodzenia trzeba zastanowić się, jak stworzyć klimat miejsca, w którym będziemy oczekiwać na Tajemnicę Życia. Tak też jest

w seminarium, gdzie klerycy próbują stworzyć namiastkę domu, w którym każdy stara się wnieść swój wkład, swoje talenty i swoją wrażliwość. W naturalny sposób wspólnota integruje się i organizuje czas tak, aby m.in. wystrój domu był jak najbardziej wiarygodnym odbiciem tego, co niesie ze sobą urok Świąt Bożego Narodzenia. W seminarium dodatkowo występuje element zaskoczenia, gdy po przebudzeniu w Bożonarodzeniowy poranek, widzimy owoc całonocnej pracy braci z dru-

giego roku. To właśnie wspólnota tego rocznika ozdabia kilkanaście choinek, ubiera w świąteczną szatę refektarz, a w kaplicach buduje wspaniałe szopki. Świąteczne dni poprzedzone są niespodziankami mikolajowymi oraz zabawami, w których klerycy – szczególnie bracia roku czwartego – parodiują swoich przełożonych i kolegów. Jest wspaniale, jak w każde Świeta, bo przecież jest też więcej modlitwy, a uczucie, że rodzi się Ktoś Ważny dla całego naszego życia, wypełnia serce i sprawia, że jest to czas szczególny i nie do zapomnienia.

swoją drogą, z dala od rodziców, trochę łatwiej pewne rzeczy zrozumieć, a wtedy już nie jest ważne, gdzie jesteśmy, tylko jak chcemy to wszystko przeżyć. Nasi bracia i siostry spędzają Świeta wśród swoich, nowych rodzin, podobnie i my, spędzamy je z ludźmi, z którymi łączy nas wspólny cel – kapłaństwo Chrystusowe. To jest nasza rodzina!

Dla alumnów od momentu rozpoczęcia nauki i formacji kapłańskiej wspólnota seminaryjna staje się więc nową rodziną, która jest mu zadana. Od niego też zależy, czy będzie z tą rodziną



Często jednak ludzie pytają kleryków, czy w takiej zamkniętej wspólnocie przeżywamy Świeta tak samo, jak przeżywalibyśmy je będąc w domu rodzinnym. Odpowiedź jest bardzo jasna, gdyż to tylko od nas zależy, jak przeżyjemy ten czas. Ktoś mógłby powiedzieć, że brak rodziców lub choroba któregoś z nich naznacza niejako przeżywanie tych rodzinnych Świąt. Jeśli jednak potrafimy dostrzec życie jako pasmo nie tylko radości, ale i moment, w którym trzeba zacząć iść już tylko

chciał żyć tak, jakby miało to trwać zawsze, czy będzie w kółko powtarzał, że jest to tylko wspólnota tymczasowa. Sposób, w jaki alumn chce oddawać siebie wspólnocie, będzie więc wpływał na jego przeżywanie Świąt Bożego Narodzenia.

Oczywiście, klerykowi może być czasami trudniej przeżyć choćby kolację wigilijną, bo wielość słów i gestów tej ponad stuosobowej wspólnoty może stworzyć atmosferę nie sprzyjającą skupieniu, jednak obecność biskupa, a więc świadomość, że przebywa się niejako w centrum Kościo-





ła, może powodować nawet wzruszenie. Również znajomość teologiczna wszystkich słów czy gestów powoduje, że teksty Ewangelii, pieśni, symbolika łamania się oplatkiem nie są już pustymi gestami, ale świadomym uczestnictwem w tej wielkiej tajemnicy Narodzenia Pańskiego.

Dużym szczęściem dla nas ludzi jest możliwość czekania na Narodzenie Boga, bo to właśnie ten Bóg, ściśle

wiąże się z naszym życiem, podkreślając niewiarygodną miłość do nas. I nie jest aż tak istotne, czy czekamy na Niego w domu z rodzicami, czy w seminarium duchownym. Ważne, że czekamy, ważne, że chcemy, aby po raz kolejny narodził się w naszych sercach.

**KAROL ŻYGADŁO**  
alumn V roku,  
odbywający we wrześniu br. praktykę duszpasterską w naszej parafii



*Na początku było Słowo,  
a Słowo było u Boga  
i Bogiem było Słowo.  
Ono było na początku u Boga.*

Ewangelia wg św. Jana 1, 1-2

W Noc Bożego Narodzenia  
Bóg otworzył nam Niebo,  
dzieląc z nami ziemskie życie.  
Człowiek jest wielki  
nie przez to, kim jest,  
ale przez to,  
czym dzieli się z innymi.

**JAN PAWEŁ II**

Ten, kto temu moglibyśmy powiedzieć:  
„Jesteś daleko i zostawiasz nas samych.

Co Ty robisz z człowiekiem,  
kto rego stworzyłeś?” -  
ten Bóg wydaje nam samego siebie,  
przyjmując na siebie naszą własną słabość.

Bóg daje siebie, stając się tym,  
czym my jesteśmy.

Tajemnica i niepojęty dar,  
ofiarowany w tajemniczy sposób  
nam, uczniom Chrystusa.

**KARD. JEAN-MARIE LUSTIGER**

## Spotkanie z poezją i piosenką religijną

30 września br. Mszą św. plenerową na Świętym Wzgórzu, przy wrocławskiej parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, rozpoczęło się spotkanie przyparafialnych muzycznych zespołów dziecięcych i młodzieżowych.

Poszczególne prezentacje zaprezentowane były recytacją poezji własnej w wykonaniu członków Katolickiego Klubu Literackiego „Znak”.

Tradycyjnie już także scholili z „Maciejek”, prowa-

dzonych od lat przez panią Annę Zamiar, wzięli udział w tym przeglądzie. Zaśpiewali kilka pięknych piosenek, ubogacając swój występ gra-

na fletach przy wtórze gitar, przez co udowodnili po raz kolejny, że są naprawdę doświadczonym już zespołem, świetnie przygotowanym pod względem muzycznym.

Wspólny śpiew wszystkich uczestników i obecnych na spotkaniu gości bardzo umilał chwile tam spędzone.

**ALICJA CHMURA**



# Oławska, czyli powrót do dawnej świetności

Ulica Oławska, leżąca w tzw. „Kwartale Kuśnierzy” należała do jednej z najruchliwszych ulic średniowiecznego Wrocławia. Nic w tym dziwnego, bo właśnie tędy wiodła droga do Oławy i dalej, do Krakowa i Lwowa, do bogatych ziem Małopolski Wschodniej i krajów Orientu. Ciągnęły więc Oławską bogate, liczące po kilkanaście wozów kupieckie karawany, jak i liche wozy miejscowych kupczyków oraz ręczne wózki przyjeżdżających na targ chłopów z podwrocławskich wsi.

Historia pisana naszego miasta odnotowuje pierwszą wzmiankę o dzisiejszej ulicy Oławskiej w roku 1345. Biegająca dzisiaj od Rynku do Placu Dominikańskiego dzieliła się wówczas na kilka odcinków o różnych nazwach.

dzisiejszej Oławskiej, ulica Kuśnierska była w całości wybrukowana. Odcinek pomiędzy Szewską a Łaciarską, nazywany już Oławską (*Oluschiu*, *Olowsche*, *Olischegasse* i wreszcie *Ohlauerstrasse*), zajmowały domy bogatego mieszczaństwa. Jednak już za skrzyżowaniem z ulicą Łaciarską domy były zdecydowanie bardziej ciasno budowane. Parcele tej części ulicy zajmowały przeważnie taberny, a ulica Oławska służyła ze swoich karczem i zajazdów. Spis z 1403 roku wymienia na przykład funkcjonujących przy niej dwóch krawców, dwóch piekarzy i aż czterem karczmarzy. Takie zagęszczenie cieszących się często złą sławą lokali publicznych (i to w dosłownym rozumieniu tego słowa), na niewielkiej w końcu powierzchni oraz używanie

Bramą Oławską lub Krupniczą. Do jej obrony w razie konieczności powoływano mieszczan, a ten odcinek murów obsadzał waleczny cech kuśnierzy. Na potrzeby lotrzyków i rzemieślników, których nigdy niestety nie brakowało w nadodrzańskim grodzie, wzniesiono w pobliżu Bramy Oławskiej w roku 1377 miejskie więzienie. Funkcjonowało ono tutaj aż do siedemnastego stulecia, kiedy to przebudowano budynek na... karczmę. Fundamenty Bramy Oławskiej (tzw. wewnętrznej, w odróżnieniu od późniejszej znajdującej się przy fosie miejskiej) odsłonięto w 2006 roku podczas prac remontowych. Żalować należy, że nie znalazły się fundusze pozwalające na jej wyeksponowanie. Wokół Bramy Oławskiej, która straciła na swoim obronnym znaczeniu po wybudowaniu bramy zewnętrznej, powstała z czasem liczna kolonia bednarzy, kowali, stolarzy, pługarzy, kłodziei i stelmachów. Biegająca dalej na wschód ulica Oławska przekraczała w tym miejscu rzekę Oławę, po istniejącym w tym miejscu moście (kamiennym od 1507 roku). Droga od tego miejsca nosiła nazwę Krupniczej, aby przejść następnie w ulicę Wallońską.

Znany nam już z poprzednich artykułów Bartłomiej Stein poświęcił jej w roku 1512 tylko jedno, i to w dodatku nijakie, zdanie: *Ulica Oławska nazwana została od miasteczka (także rzeka bierze stąd swoją nazwę), gdyż przez nią prowadzi najkrótsza droga*. Odnotowano także, że w tym samym XVI wieku, a dokładnie w roku 1564 ulicę Oławską „zasiedlano” 50 posesji. Bez mała trzy wieki później, bo w roku 1825 znajdujemy przy Oławskiej 87 posesji.

Wiek XIX to jak i w przypadku innych wrocławskich ulic prawdziwie



I tak w swoim początkowym biegu, do skrzyżowania z ulicą Szewską nosiła nazwę Ulicy Kuśnierzy (*Kursinbrücke*). Warto wiedzieć, że członkowie tego bogatego i wpływowego cechu stanowili wrocławską elitę i zasiadali na długie kadencje w radzie miejskiej. Wznosili oni okazałe domostwa, jak choćby ten wybudowany w latach 1521–1528 słynny dom Pod Złotą Koroną, stojący na rogu Rynku. W przeciwieństwie do dalszej części

otwartego ognia (jako źródło światła i ciepła) przez podchmielonych gości i bywalców, powodowało częste pożary. I tak na przykład pożar, który wybuchł 29 sierpnia 1509 roku, zainicjowano go ugasić, strawił dwie karczmy wraz z przynależnymi do nich pięcioma oficynami...

Na wysokości dzisiejszego domu handlowego „Łada” wzniesiono w pierwszej połowie XIV wieku mury obronne wraz z bramą, nazywaną



„złoty wiek”. Powstało wówczas wiele nowych, wysokich kamienic. Olawska słynęła ze swoich, często kilkukondygnacyjnych sklepów jubilerskich, sklepów bławatnych, perfumeryjnych, składnic księgarskich i solidnych banków. Ulica ta stanowiła doskonały przyczółek do rozwinięcia szerokiej działalności handlowej. Ceny wynajmu lub kupna nie były tutaj tak wysokie jak w Rynku czy na snobistycznej Świdnickiej, a jednocześnie należała Olawska do kanonu „dobrych adresów”. Wiedzieli o tym przybysze z innych miast ówczesnych Prus, jak choćby firma Christian Hansen, która w latach 1815–1872 prowadziła przy Olawskiej 79 skład win. Niebawem firma ta zyskała sobie renomę w całym Wrocławiu i stała się z czasem głównym dostawcą wina królewskiego dworu. Później przeniosła się ona niestety na snobistyczną Świdnicką...

Z latami zmieniał się stan zabudowy ulicy Olawskiej. Wiele starych domów burzono, aby na ich miejscu postawić nowoczesne budynki. Takim przypadkiem w udziale dwóm hotelom, istniejącym od 1839 do 1929 roku: „Pod Białym Orłem” (na rogu z Łaciarską) i „Pod Niebieskim Jeleniem” (róg z Szewską). Stały tutaj dwa domy towarowe, z czego ten drugi, istniejący tutaj od 1927, przetrwał wojenną zawieruchę. Właśnie niedawno „Kameleon”, o którym mowa, został zamknięty i poddany gruntownemu remontowi.

Zniszczenia wojenne nie ominęły Olawskiej. Z istniejących tutaj przed wojną ośmiu domów towarowych ocalały zaledwie dwa. Nie istnieje zabudowa ponad połowy ulicy, która „urywa się” nagle przy przejściu podziemnym na Placu Dominikańskim. To, co jednak ocalało i to, co wybudowano po 1945 roku zostało już prawie w całości odnowione. Zamieniona w handlowy pasaż ulica Olawska powoli powraca do dawnej świetności.

ŚŁAWOMIR OPASEK



# Napisali o nas



Ukazał się ostatnio pięknie ilustrowany, wydany na papierze kredowym album Duszpasterstwa Pielgrzymkowego Księży Pallotynów pt. *Miejsca święte w Polsce łaskami i cudami słynące*, Jana Korcza, który zawiera rozdział poświęcony Kościołowi Uniwersyteckiemu.

Autor kresli w nim tło historyczne wznieśione za sprawą jezuitów kościoła oraz opisuje jego przebogata architekturę i wystrój wnętrza, koncentrując uwagę Czytelnika głównie na łaskami słynącym obrazie Matki Bożej Wspomożycielki Wrocławia, który już od ponad 300 lat znajduje się w jego murach.

Z opracowania dowiadujemy się, iż obraz ten jest kopią wizerunku z sanktuarium Matki Bożej w Passawie (Niemcy). Jego pierwowzorem było dzieło Łukasza Cranacha Starszego z 1537 r., przedstawiające Madonny typu *Eleusy*, czyli *Milosierniej*.

Do kultu Matki Bożej Wspomożycielki Chrześcijan przyczyniły się czasy wojny trzydziestoletniej, zarazy i klęski żywiołowe, a także widmo zagrożenia tureckiego. Po zwycięskiej bitwie pod Lepanto w 1571 r., a zwłaszcza po Odsieczy Wiedeńskiej

w 1683 r. rozwinął się kult Matki Bożej Zwycięskiej. Cesarz Leopold I złożył trofea wojenne jako wota dziękczynne w sanktuarium passawskim.

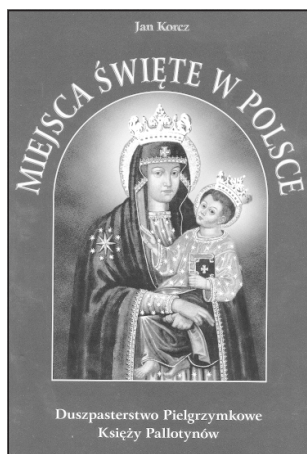
Pierwszą właścicielką obrazu wrocławskiej Wspomożycielki była od 1614 r.

hrabianka Katarzyna Dworzak z Pragi. Przed śmiercią przekazała wizerunek księżnej Marii Zarub. Przez ponad 30 lat był on umieszczony w kaplicy zamkowej w Zumbergu (Czechy). Pragnąc przyczynić się do odrodzenia życia katolickiego we Wrocławiu, księżna

ofiarowała obraz dla nowo wybudowanego Kościoła Uniwersyteckiego. Za sprawą jej spowiednika, Zdenka Gezewskiego, dar trafił do wiceprowincała jezuitów Jakuba Willego. W dniu konsekracji świątyni tj. 30 lipca 1698 r. został do niej uroczystie wniesiony.

W książce *Miejsca święte w Polsce...* znajdziemy również fragmenty poświęcone najnowszej historii naszego kościoła. Oko Czytelnika przyciągają natomiast liczne barwne fotografie, autorstwa naszego parafianina, pana Stanisława Zamiara, ilustrujące ważne wydarzenia z życia naszej wspólnoty parafialnej na przestrzeni ostatnich lat.

BOŻENA ROJEK



## Informacja o Korespondencyjnym Kursie Biblijnym

Prowadzona przez Księży Jezuitów w Krakowie Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum” organizuje Korespondencyjny Kurs Biblijny. Celem kursu jest lepsza znajomość ksiąg Pisma Świętego. W kursie może brać udział każdy zainteresowany Pismem św. Dodatkowe informacje można otrzymać, a także składać zgłoszenia uczestnictwa w kursie pod adresem:

ks. Zbigniew Marek SJ  
ul. Zaskale 1, 30-250 Kraków  
z dopiskiem: „Kurs Biblijny”.



Organizatorzy kursu proszą o dołączanie do korespondencji koperty z podanym adresem zwrotnym i naklejonym znaczkiem pocztowym.

dotychczasowe informacje o kursie można też znaleźć pod adresem:

<http://www.ignatianum.edu.pl/pedagogika/> „studia podyplomowe i kursy”

## Modlitwa

Przewodnią częścią modlitwy jest wiara, że Bóg jest wiecznym fundamentem naszej rzeczywistości. On jako troskliwy Ojciec baczy na wszystkie nasze myśli, czyny i potrzeby, mając na uwadze nasze dobro. To On jest Stworzycielem, Panem Wszechświata i wszelkiego życia. To właśnie dzięki modlitwie łączymy się z Nim, stajemy przed Jego Obliczem, modląc się nabieramy sił. Modlitwa jest pokarmem i życiem dla duszy tak, jak dla ciała pokarm. Ewangelia Świętego Łukasza w opowieści o modlącym się faryzeuszu i celniku poucza nas o pokorze w modlitwie (18, 9-14). Bóg wie, co nosisz w sercu, módl się zatem prosto w duchu pokory. Św. Teofan Pustelnik wyróżnia trzy stopnie modlitwy:

- ustna to modlitwa ciała, ust i języka
- umysłu - umysł powtarza słowa bez poruszania ustami
- serca - człowiek modli się całym sobą, duszą, duchem i ciałem.



Taki chłód, tak mnie zimno...  
Łakoma dotyku, mijam zakochanych  
Piszę, by lez nie upuszczać darmo  
Kolysana zimnym wiatrem zastygam  
Do niczyjego nie mogąc przypiąć się  
ramienia

Czasem wiara odchodzi  
Wspomnienia powracają  
Mieszane tęsknotą utraconych istnień

Co dzień mam jeszcze nadzieję...  
Co dzień wiem, że to się zmieni...  
I cichutko, najpiękniej na Niego czekam...  
Przyjdź Jezu

EWELINA BIEDROWSKA

Modlitwa nie jest wytworem inteligencji czy rozumu, ale ducha. To niezwykle kanał komunikacyjny, który umożliwia uświadomienie sobie Boga. W czasach zdumiewającej techniki, za pomocą której porozumiewamy się z całym światem, zapominamy o ukrytym w nas duchu, który pró-

w sposób wiadomy tylko Jemu. Bóg ma swoje plany i odpowiada we właściwym czasie. Modlitwa Jezusa w Ogrodzie też pozostała bez odpowiedzi (por. Mk 1, 36). To, o co prosimy, wcale nie musi być dla nas dobrem, zaufajmy Jego bezwarunkowej miłości. Kiedy tkwisz w rozpacz i myślisz, że Bóg milczy, to jednak cud czasu daje nam możliwość spojrzenia za siebie i odkrycia, że

# Wybierz się z nami w „duchową podróż” (cz. 5)



graf. Krystian Głobnicki

On był przy nas cały czas. Jego tajemnicze milczenie nie oznacza lekceważenia nas, ale jest wyrazem wielkiej troski i miłości do nas. Wystarczy powiedzieć „bądź wola Twoja w moim życiu”, a wtedy nasza przyszłość stanie się bardziej obiecująca, ponieważ jesteśmy w doborowym „towarzystwie” Bóżym.

Modlitwa jest skuteczna wtedy, gdy poddajemy się w niej Jego woli i zaczynamy myśleć tak, jak On myśli o nas. Modlitwa, wyrażająca naszą miłość i zaufanie jest symbo-

lem naszego związku z Bogiem. Przed modlitwą więc pomyśl przed Kim stajesz i rozmawiasz. Inna rzecz, jak wyglądałoby życie, gdyby Bóg spełnił zawsze nasze zachcianki? Czy umiesz naśladować Jezusa, którego bolesna modlitwa w ogrodzie Getsemani zakończyła się słowami: jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie (por. Łk 22, 42)? Czy potrafisz zmienić w swoich modlitwach dotychczasowy obraz Boga w przypadku, gdy nie czujesz odpowiedzi? I czy widzisz Go tak jak mówi Biblia? Jako towarzysza drogi, bliskiego przyjaciela, kochającego ojca, troskliwego rodzica, namiętnego dyskutanta i osobę, która cierpi razem z tobą w godzinach twojej próby?

buję dość do głosu i oznajmić, że to on ma to, co jest lepsze i trwalsze. Stworzeni na obraz Boga nasze serca nie zaznają spokoju dopóki w Nim nie spoczną. Jezus zachęca, byśmy patrzyli, czuwaliby i modlili się, podkreśla potrzebę wytrwałości: szukajcie, a znajdziecie, kolączcie, a otworzą wam. Każdy, kto prosi otrzymuje (Mt 7, 7). Gdy w modlitwie prosimy o coś, co poprawi nam nasze życie duchowe, to ona zostanie wysłuchana, ponieważ Bóg odróżnia zachcianki od prawdziwych potrzeb. Gdyby kochający ojciec spełniał wszystkie zachcianki dziecka, mógłby w nim wzmocnić skłonności destrukcyjne. Mądry rodzic ustanawia granice i odmawia tego, co może zaszkodzić. Prośmy z wiarą, że Bóg słyży nas i spełni nasze prośby

ANNA KRAMARCZYK

Internet – „wirtualna rzeczywistość”, a może bardziej „wirtualna nierzeczywistość”? Czym tak naprawdę jest to środowisko?

Skupia bez wątpienia ludzi o skrajnie odmiennych poglądach, zainteresowaniach, wyznaniach, o różnym światopoglądzie. Jedni religię uznają za anachronizm, drudzy usilnie poszukują Boga, jeszcze inni przyznają się do większej lub mniejszej wiary. Internet stworzył największy Hyde Park...

Wszystko jest tam inne: można retuszować zdjęcia, przedstawić swoje oblicze w zupełnie innym świetle, dodać lub ująć sobie „kilogramów”... Świat wygląda tam zupełnie inaczej... A jak w Internecie wygląda Bóg? Gdy wpisujemy słowo „Bóg”, naszym oczom ukazuje się ponad 6 milionów „wyników”. Wniosek z tego, że ludzie rozmawiają o Bogu, piszą o Nim... A jak piszą? Na początku widzimy encyklopedyczne terminy, potem adresy najczęściej chrześcijańskich portali internetowych, ale nie tylko... Niejednokrotnie otwarcie plują wirtualnym jadem na Boga, na Kościół, na „moherowe berety”... Chciałoby się powiedzieć „jak w życiu”...

A jacy my jesteśmy? Czy zapytani: „kim jest dla Ciebie Jezus Chry-

# Wirtualny Kościół

stus” potrafilibyśmy obronić naszego Boga? Oczywiście, Prawda prędzej czy później się obroni, ale czy my jesteśmy przygotowani do odparcia realnych ataków ze strony realnych nastników w wirtualnej rzeczywistości?

Mówią o sobie „racjoniści”, kierują się myśleniem, które odrzuca od początku istnienie Boga. Mają swoje „biblie” jak ta, której już sam tytuł wiele mówi czytelnikowi: „Bóg urojony”. Autor Richard Dawkins pisze w niej: „(...) nie będę tu występował przeciwko jakimkolwiek szczególnym przymiotom Jahwe, Jezusa, Allaha ani też innych konkretnych bogów: Baala, Zeusa czy Wotana. Sformułuję hipotezę Boga znacznie ostrożniej: istnieje przewyższająca człowieka (nadludzka), nadnaturalna istota inteligentna, która celowo zaprojektowała i stworzyła Wszechświat oraz wszystko, co się nań składa, w tym również nas, ludzi. Celem mojej książki jest obrona przeciwnego twierdzenia: jakkolwiek wystarczająco złożony inteligentny byt, zdolny do twórczego projektowania czegokolwiek, może powstać

wyłącznie jako efekt złożonego i długotrwałego procesu ewolucji.”

Wirtualny świat nazywa Dawkinsa: „rottweiler Darwina”. Kochają go, bo dzięki niemu czują się silniejsi. Łatwiej atakować Kościół, gdy ma się za plecami naukowców, filozofów... Ci z kolei sprytnie pociągając za sznureczki budują nowy świat... Co z tego, że na piachu? Ale za to jaki kolorowy, prawda?

**BARTŁOMIEJ KAZUBSKI**



## Trudno zrozumieć...

Trudno zrozumieć, jak łatwo jest dzisiaj ludziom obrzucać Pana Boga w swoim życiu błotem grzechu, a potem pytać się, gdzie jesteś Boże i dlaczego pozwalasz, aby stworzony przez Ciebie świat zamieniał się w piekło. Trudno zrozumieć, dlaczego tak łatwo uwierzyć chrześcijanom w to, co czytają w prasie, oglądają i słyszą w telewizji, a to, co jest w Piśmie Świętym bez większego zastanowienia podważyć, czasem nawet wykpić, a w najlepszym razie powiedzieć, że to piękna teoria, tyle że niezyciowa.

Trudno zrozumieć, że tak w głębi serca to każdy chce iść do Nieba, ale

tylko pod warunkiem, że Miłoserdzie Boże zrozumie, że on nie może wierzyć, myśleć, mówić, żyć tak, jak nakazuje Ewangelia, bo to jest zbyt trudne. Trudno zrozumieć, dlaczego ktoś mówi „Ja wierzę w Boga”, ale wciąż idzie za Szatanem, który – nawiasem mówiąc – też w Boga wierzy. Trudno zrozumieć, jak niektórym łatwiej jest zapamiętać setki sprośnych kawalów, dowcipów, ale nie umieją zapamiętać o czym była niedzielna Ewangelia. Trudno zrozumieć, że niemoralność, brutalność, wulgarność i nieprzyzwoitość cieszą się w mediach taką popularnością, a publiczne dyskusje

o sprawach Bożych są niepopularne i mają zbyt małą oglądalność, aby je emitować w radiu czy telewizji, bo nie interesują katolików.

Niech ten czas radosnego oczekiwania na Boże Narodzenie na nowo rozpali w sercach nas wszystkich pobożność i gorliwość o sprawy Boże w naszym codziennym życiu. Oprócz więc dbałości o sprawy rodzinnego domu, ważne sprawy, zadbajmy też o dom naszego serca, w którym ma się narodzić Chrystus. Może i w tym domu potrzebne są świąteczne porządki, czyli rachunek sumienia i sakrament pojednania. A wszystko to po to, aby Bóg mógł nasze życie z naszą pomocą uczynić jednym wielkim Betlejem. Czy nie warto spróbować?



# Niewinne słowa, które mocno ranią

*Dzieci bardziej niż inni potrzebują mieć pewność, że są kochane przez tych, którzy mówią, że je kochają*

Michel Quoist

Oto, co do nas mówiono najczęściej, gdy byliśmy dziećmi: „stój prosto, nie ruszaj się, bądź cicho, pośpiesz się, nie dotykaj, uważaj, zjedz wszystko, nie mów tyle, powtórz, co ci powiedziałem, powiedz przepraszam, przywitaj się, choć tutaj, nie chodź za mną bez przerwy, idź się pobawić, nie przeszkadzaj, nie biegaj, uważaj, to twoja wina, nigdy nie uważasz, jesteś za mały, sam to zrobię, połóż się spać, mam dużo roboty, pobaw się sam, ubierz się, bo się przeziebisz, nie wychodź na słońce, nie mów się z pełnymi ustami...”

A oto co chcielibyśmy, by do nas mówiono, gdy byliśmy dziećmi: „kocham cię, jesteś piękny, jesteście szczęśliwi, że cię mamy, porozmawiajmy trochę, znajdziemy trochę czasu tylko dla ciebie, jak się czujesz?, jesteś smutny, boisz się, jesteś wspaniały, jesteś wrażliwy, powiedz mi, co czujesz, lubię, kiedy się śmiejesz, lubię, kiedy mi pomagasz, co cię martwi, co cię zdenerwowało, ufam ci, powiedz mi wszystko, słucham cię, chcę cię wysłuchać, kocham cię takim, jaki jesteś, powiedz mi, jeśli nie mam racji...” (Bruno Ferrero)

Wraz z poczęciem dziecka zaciągamy wobec niego dług większy niż jesteśmy to sobie w stanie wyobrazić. Wszystkie maluchy przychodzą do nas z biletami wstępu do życia i mówią nam: „Przywołałeś mnie tutaj więc jestem. Co mi dasz?” W większości tak rozpoczyna się każde zadanie wychowawcze.

Każdemu z nas od czasu do czasu „wypnie się” jakaś niemila uwaga pod adresem dziecka. Jednak problem pojawia się wtedy, gdy padają one zbyt często. Wówczas dziecko dochodzi do wniosku, że coś z nim jest nie tak. W jego głowie tworzą się najróżniejsze blokady, które utrudniają jego rozwój, wpływają na dalsze życie i postawy. Najbardziej krzywdzące i wywierające ogromne piętno w psychice dziecka jest stwierdzenie: „już cię nie kocham,



idź sobie, jak będziesz taki niedobry oddam cię komuś innemu”, itp. Wtedy malec zaczyna się czuć niewart miłości, pojawia się lęk przed odrzuceniem, który może mu towarzyszyć w dorosłym życiu (np. chorobliwa zazdrość).

Zdarza się nieraz, że nie mamy dla dziecka czasu, gdy przychodzi z problemem. Mówimy wtedy: „nie zwracaj mi głowy, idź się pobaw...” Po takim odpędzeniu dziecko czuje się odrzucone, niechciane, zawiedzione, zamyka się w sobie, tłumi swoje emocje. Jeśli wiele razy zostanie przez nas tak potraktowane, straci ochotę do mówienia o swoich problemach, co w konsekwencji może w późniejszym życiu skończyć się sięgnięciem po różnego rodzaju używki lub złe towarzystwo.

Nierzadko zdarza się nam też krytykować swojego macka. Krytyczne epitetów w rodzaju: „ale z ciebie niezdarą, myśl co robisz, jesteś głupi, nic z ciebie nie wyrośnie”, itp. odbijają się negatywnie na dziecku. Mają ogromny wpływ na to, w jaki sposób ono siebie postrzega

i w przyszłości będzie postrzegało. Takie ocenianie malca prowadzi do kompleksów, odbiera wiarę w siebie, podcina skrzydła. Z czasem przed każdym życiowym wezwaniem będzie się poddawać i wmawiać sobie: „po co próbować, skoro na pewno i tak się to nie uda, nie nadaję się do tego...”

Niezwykle często stosujemy w stosunku do dziecka porównanie, stawiając maluchowi kogoś za wzór bądź zmuszamy, by samo porównywało się z rówieśnikami: „popatrz na Olę, ona uczy się lepiej od ciebie”, „a jaką ocenę dostały inne dzieci”. W ten sposób chcemy zmobilizować dziecko do dolożenia większych starań w tym, co robi. Jednak ono nabiera przekonania, że jeśli nie spełni tych oczekiwań, to będziemy z niego niezadowoleni. Dziecko będzie starać się być we wszystkim najlepsze, by potwierdzić własną wartość. A ponieważ zawsze znajdzie się ktoś, kto w czymś będzie lepszy, jest skazane na ciągle niezadowolenie i poczucie winy, że nie jest tak dobre, jak chcieliby rodzice. Może to też prowadzić do niezdrowej rywalizacji z rówieśnikami, a nawet roźdzeństwem, oraz do chęci „bycia górą” za wszelką cenę.

Długotrwałe naprężenia, depresja potrzeby naszej życzliwej uwagi, akceptacji, miłości, spełnienia się, uznania mogą prowadzić dziecko do poważnych zaburzeń w zachowaniu. Każde dziecko powinno czuć się kochane i akceptowane bezwarunkowo. Tylko wtedy może siebie postrzegać jako kogoś wartościowego. Ma wówczas podstawy do tego, by czuć się bezpiecznie i cieszyć się życiem. Jak najczęściej rozmawiamy z naszymi pociechami. Poczują one wtedy, że interesujemy się ich sprawami, nie bagatelizujemy ich potrzeby mówienia. Dostrzegamy w naszym dziecku wysiłki i chwalamy je tak często, jak to tylko możliwe. Ponadto jeśli nauczymy się rozmawiać z dzieckiem we właściwy sposób, to sprawimy, że łatwo poradzi sobie z problemami życia oraz pewnie i z wiarą wejdzie w dorosłość.



# Pielgrzymka Stowarzyszenia Krwi Chrystusa

Stowarzyszenie Krwi Chrystusa w dorocznej pielgrzymce do sanktuarium w Częstochowie, w przeddzień święta św. Kaspra del Buffalo, 20 października br., adorowało relikwie Krwi Chrystusa.

Czczony od 200 lat święty założyciel Misjonarzy Krwi Chrystusa doznaje w Polsce szczególnej czci od sierpnia 1946 r., kiedy to z Jugosławii do Polski wraz z repatriantami przybyły do Bolesławca siostry adorantki Krwi Chrystusa. Wszędzie tam, gdzie apostołują, zakładają przy parafiach Stowarzyszenie Krwi Chrystusa i wraz ze świecnikami rozszerzają kult ceny naszego zbawienia. Wraz z innymi wrocławskimi grupami SKC codziennie o godz. 15, czyli w godzinie Miłosierdzia Bożego, w kaplicy na Dworcu Głównym we Wrocławiu, mamy modlitewny dyżur. Dbamy o to miejsce i pomagamy podróżnym odnaleźć TORY prowa-



dzące pod Krzyż Jezusa, gdzie w tajemnicach przelania Bóg oddaje Swoją Krew dla naszego uświęcenia w sakramentach świętych. Wszyscy pragnący włączyć się w dzieło naszego Stowarzyszenia mogą, podług swych możliwości czasowych, uczestniczyć w odbywającej się tam modlitwie, do czego z serca zachęcamy.

W naszej parafii w każdy poniedziałek modlimy się tam, gdzie są trudne sprawy naszych rodzin. Siłę do trwania w tym apostołstwie czerpiemy z Mszy św., a zwłaszcza, gdy nasze intencje przedstawiamy Bogu w pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 18 na Mszy św. w naszym kościele.

Podczas pielgrzymki modliliśmy się na Jasnej Górze, polecając dobremu Bogu naszych duszpasterzy i całą parafię, a o godz. 15 poszliśmy Drózkami Przelewu Krwi Chrystusa w Sanktuarium ojców misjonarzy Krwi Chrystusa. Jak co roku, ojciec kustosz pobłogosławił każdego z nas z osobna relikwiami Krwi Chrystusa, a na Mszy św. pogłębił naszą znajomość postaci św. Kaspra. Nasza 13-osobowa grupa parafialna, wraz z grupami z innych wrocławskich parafii, dwoma autokarami podróżowała do

Częstochowy, aby umocnić swoją wiarę i mieć siłę do działalności apostołskiej w naszych domach, miejscach pracy i w chwilach spotkań z drugim człowiekiem, który nie zawsze pamięta, za jaką cenę został przez Chrystusa odkupiony.

UCZESTNICZKI



## Poszukiwacz

Szukają Cię od dawna  
Rzym, Grecja i Wrocław  
Poszukiwania trwają -  
Czy tylko w kościele?  
Pewnie jeszcze w Niebie...

Po co szukać na siłę  
Przecież wystarczy Słowo  
I prawda, że jesteś wszędzie  
Na dworcu w Berlinie i we Wrocławiu  
Choć nikt Cię jeszcze nie widział

W sercu i koronach drzew  
W moich oczach  
W szczęściu i chłodzie  
W centrum i na peryferiach  
Pukasz do drzwi...

ADAM FLAMMA



# Zgubiona

*Przyszłał bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zgineło.*

Łk 19, 10

W wypełnionej po brzegi sali, gdzie głoszona była dobra nowina o miłości Bożej, mała dziewczynka odłączyła się niepostrzeżenie od swojej mamy.

Zatroskana matka szukała długo swej córeczki, nie mogła jej jednak odnaleźć. Ostatecznie, pełna niepokoju zwróciła się z prośbą do przemawiającego ewangelisty, który zza mównicy nawoływał dziecko po imieniu. Daremnie – nikt się bowiem nie zgłaszał. Po zakończeniu zgromadze-

nia znaleziono małą zgubę beztrudnie siedzącą na ławce. Zapytano ją ze zdumieniem: „Jak mogłaś nie odpowiedzieć, gdy wolano cię po imieniu?” – „Och, przecież nie byłam zgubiona” – odpowiedziała.

„Pomyślałam, że chodzi o jakąś inną Joasię.”

Jest wiele dzieci i dorosłych ludzi, którzy myślą podobnie jak ta dziewczynka, gdy Bóg ich nawołuje. Gdy słyszą nawoływanie od odwrócenia się od grzesznego życia i zwrotu do Boga sądzą, że apel ten ich nie dotyczy. To wyraz cudownej dobroci, gdy wielki Bóg zadaje sobie taki



trud, nawołując swe dzieci, by pozwoliły Mu się ratować! Z natury naszego pochodzenia – z grzesznego rodu wszyscy należymy do zgubionych, dla których przyszedł Zbawiciel – Pan Jezus Chrystus.

## CHRZEST ŚWIĘTY PRZYJĘLI

30.09.2007 Marcel Adam BOGACZ  
30.09.2007 Nela Iwona KULESZA  
30.09.2007 Jagoda Julia HABEL  
30.09.2007 Marta Maria KOZICKA  
30.09.2007 Michał Jan WIECZOREK  
30.09.2007 Tomasz Antoni LEMIRSKI  
30.09.2007 Emil Michał MROZIŃSKI  
30.09.2007 Amelia Alina DRABIK  
07.10.2007 Kacper Stanisław KUR  
07.10.2007 Marcela Teresa PICHLAK  
14.10.2007 Marika Zofia KREJNER  
14.10.2007 Zofia Dominika NONGIESSER  
20.10.2007 Anne Sophie PIERRE  
28.10.2007 Piotr Michał DAROCH  
28.10.2007 Antoni Krzysztof BARTELMUS  
28.10.2007 Patrycja STANUCH  
28.10.2007 Malwina Anna KISIEL  
04.11.2007 Ewa Teresa PRZYBYŁO  
10.11.2007 Julia Wiesława URYCKA  
11.11.2007 Filip Ryszard SZAREJKO  
25.11.2007 Jakub Jerzy ŁAWNICZAK  
25.11.2007 Natalia Maria JASZCZYŃSKA  
25.11.2007 Lena Anastazja ZAKRZEWSKA  
25.11.2007 Damian GÓRSKI

## ODESZLI DO PANA

15.09.2007 Eugeniusz KULESZA, lat 91  
18.09.2007 Stanisław DUSZA, lat 86  
19.09.2007 Genowefa ZAPOROWSKA, lat 72  
20.09.2007 Zdzisław SAMKO, lat 53  
23.09.2007 Mieczysław PRZEKLASA, lat 82

26.09.2007 Ryszard LEWANDOWSKI, lat 66  
29.09.2007 Władysława KUROWSKA, lat 82  
05.09.2007 Józefa SWAT, lat 88  
05.09.2007 Teresa STULEBIAK, lat 66  
14.10.2007 Teresa MOŚKO, lat 80  
15.10.2007 Helena CZERNIA, lat 77  
16.10.2007 Krystyna CIUBA, lat 78  
17.10.2007 Jan NIEPSUJ, lat 58  
24.10.2007 Dariusz FLORCZAK, lat 48  
28.10.2007 Albert SKARUŁ, lat 79  
07.11.2007 Katarzyna SKÓRKA, lat 99  
16.11.2007 Józefa MAŁODOBRA, lat 81  
16.11.2007 Helena MILAN, lat 94  
17.11.2007 Edward KRASOWSKI, lat 84  
19.11.2007 Bogdan SAMOL, lat 53  
19.11.2007 Zdzisław LISIEWICZ, lat 60  
30.11.2007 Mirosława KOCH, lat 81  
30.11.2007 Teresa Maria ŻELIGOWSKA, lat 74

## SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI

22.09.2007 Łukasz Stanisław WRÓBLEWSKI  
i Maja Agnieszka JASTRZĘBSKA  
22.09.2007 Grzegorz Bernard KUBIAK  
i Agata Anna WALEWICZ  
29.09.2007 Rafał Piotr WÓJCIK  
i Kamila Joanna MACIOLEK  
29.09.2007 Mariusz Witold MOTYKA  
i Aleksandra Karolina  
MOJKOWSKA  
06.10.2007 Paweł Ryszard KUBIAK  
i Karolina MAREK  
06.10.2007 Stanisław Jan SMOLIŃSKI  
i Aleksandra CENDROWSKA

13.10.2007 Jakub Marcin RADWAN  
i Olimpia Marta HOROSIEWICZ  
29.09.2007 Zbigniew Piotr OSIŃSKI  
i Katarzyna Ewa MOTYL  
29.09.2007 Andrzej Kamil MAŁECKI  
i Magdalena Justyna LECHOWICZ  
20.10.2007 Kazimierz Marcin WOŹNIAK  
i Agnieszka Maria POPOW  
20.10.2007 Waldemar Łukasz GRZESIAK  
i Agnieszka Małgorzata TATARA  
17.11.2007 Tomasz ZALEJSKI-SMOLEŃ  
i Urszula JAJDELSKA  
24.11.2007 Bartłomiej Andrzej SUCHOWICZ  
i Barbara Alicja SUCHOWICZ

### Polskie Stowarzyszenie Diabetyków

Koło Wrocław-Centrum  
ul. Biskupia 11

czynne od poniedziałku do piątku  
w godz. 11-18

Można uzyskać

porady edukacyjne

których udzielają

dietetyczka i psycholog

a także skorzystać

z gimnastyki i masażu

W każdy trzeci poniedziałek miesiąca  
o godz. 16.00 odbywają się szkolenia  
dla cukrzyków.

Istnieje możliwość  
wypożyczenia glukometrów



# Nasi miłośnicy

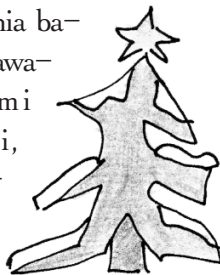
## Czekając na Mesjasza

Bóg stworzył człowieka na swój obraz i swoje podobieństwo. Ludzie jednak bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło. Izrael – naród szczególnie wybrany przez Boga – często odwracał się od Niego łamiąc zawarte Przymierze. Przez pychę ludzie utracili dany im przez Boga raj i coraz bardziej oddalali się od swojego Stwórcy. Bóg jednak, w ogromie swego miłosierdzia, postanowił sam przyjść do swojego ludu. Przez usta proroków zapowiadał przyjście Mesjasza.



Izajasz wołał: Oto Panna pocznie i porodzi Syna i nazwie go imieniem Emmanuel” to znaczy „Bóg z nami ..

Naród Wybrany przez długie wieki oczekiwał spełnienia się tej obietnicy. Izraelici po ciężkich doświadczeniach przesiedlenia babilońskiego i pozostawienia pod obcymi zwierzchnościami, oczekiwali interwencji „z góry”. Mijały lata, wieki...



Kochani!

Zbliżają się Święta  
Bożego Narodzenia.

Bardzo miłe i wymowne w swej treści,  
bardzo ciepłe w swym charakterze.

Niech te święta będą dla Was  
czasem przeżywania narodzin

Bożej Dzieciny

w ciepłej rodzinnej atmosferze.

Redakcja

## Jezus przychodzi, aby nas zbawić



rys. Julia Chwał

Betlejem – małe miasteczko leżące niedaleko Jerozolimy, od niedawna tętniło życiem. Ludzie przybyli na spis ludności. Zorganizował go cesarz Rzymski Oktawian August, by przekonać się, jak potężnym i ludnym państwem rządzi.

Ani on, ani sprawujący z jego ramienia rządy w Judei Herod Wielki, ani nikt z bogatych i możnych tego świata nie zdawali sobie sprawy, że następuje przełom w dziejach ludzkości.

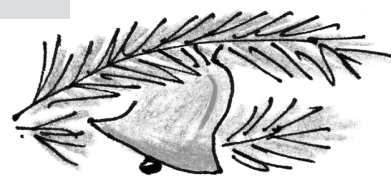
Józef z Nazaretu, cieśla z rodu Dawida, wraz ze swą brzemenną Małżonką podążali na spis do Betlejem. W tym czasie mędrcy ze Wschodu odczytali dany im przez Boga znak.

Podążali za gwiazdą, która zwiastowała na rodziny wielkiego króla. Jednak nawet oni nie wiedzieli, kim naprawdę jest ten Władca. Dziecię, dla którego nie znalazło się miejsce w przepelnionych gospodach miasta Dawida, a które



przyszło na świat w grocie wśród zwierząt to Mesjasz, Zbawiciel, Syn Boży...

Naród kroczący w ciemności ujrzał światłość wielką! Nad mieszkańcami kraju mroku rozbłysło światło. Spało pogrążone w ciemności bogate i potężne Imperium Rzymskie. Mrok ogarnął pałac Heroda.



Chwała Pańska rozświetliła małe ludzkie miasteczko. Ubodzy pasterze jako pierwsi oddali cześć Zbawicielowi Świata. Jezus przyszedł na świat w ubóstwie jako małe dziecko. Wybrał to, co słabe, aby mocnych poniżyć. Dla nas stał się ubogim, aby nas swym ubóstwem ubogacić.

A świat?... A świat Go nie poznał. Píše dalej Jan Apostoł o słowie, które przyjęło ludzkie ciało: Przyszło do swej własności, a swoi go nie przyjęli.



rys. Miriam Chwał

# Z życia naszej parafii

## W Święto Niepodległości

W niedzielę, 11 listopada br., przypadała 89 rocznica odzyskania przez Polskę suwerenności po 123 latach niewoli. Po Mszy Świętej dziecięcej nasza parafialna schola „Maciejki” przedstawiła okolicznościowy program poetyczko-recytatorski. Słuchając wzruszających wierszy i pieśni patriotycznych w ich wykonaniu, odbyliśmy duchową podróż do wydarzeń tamtych lat.

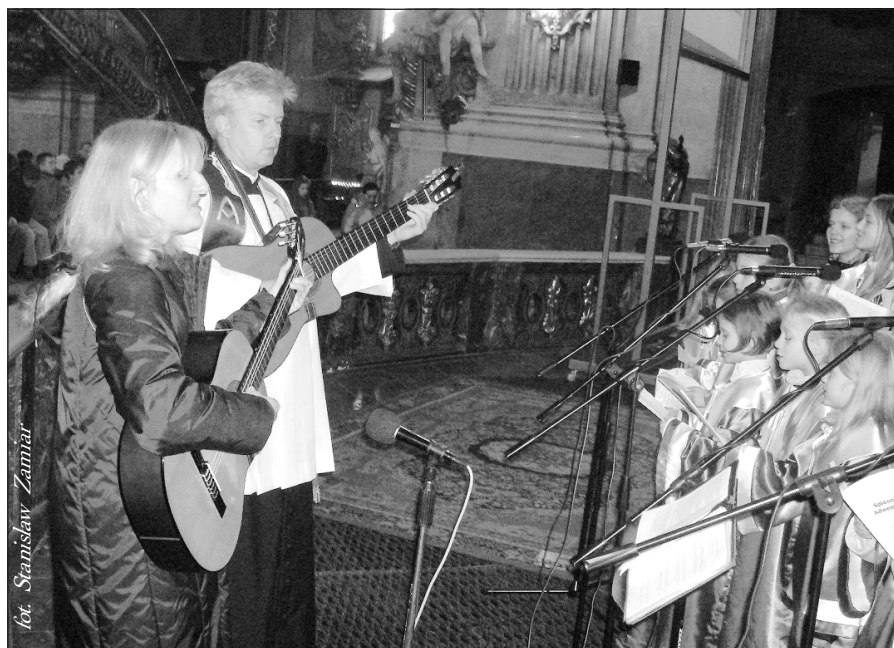
Niech ten dzień stanie się dla wielu, zwłaszcza młodych osób lekcją patriotyzmu. 11 listopada 1918 r. to data zakończenia I wojny światowej. Dla Polski oznaczało to wyzwolenie się spod zaboru niemieckiego, a więc trzeciego, po Cesarstwie Rosyjskim i monarchii Habsburgów, zaborcy. Zakończenie zmagania wojennych przyniosło nową falę entuzjazmu i nadziei Polaków na lepsze jutro. Ludzi ogarnął zapal do odbudowania własnej państwowości. Nie żalowano krwi, poświęcenia, trudu. Tak narodziła się II Rzeczpospolita. Odtąd 11 listopada stał się Dniem Niepodległości.

## Koncert z okazji święta Uniwersytetu Wrocławskiego

15 listopada br. odbył się w Kościele Uniwersyteckim koncert z okazji święta Uniwersytetu Wrocławskiego. W programie znalazły się kantaty:

„Święta Jadwiga Śląska” i „Święty Jan Boży” Mirosława Gąsieńca, w wykonaniu: Wiesława Ochmana – tenor; Ewy Czermak – sopran, Bogdana Makala – bas, i Alana Urbanka – dyrygenta.

Orkiestry Symfonicznej Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu oraz Chóru Uniwersytetu Wrocławskiego „Gaudium”.



## Rekolekcje adwentowe

Tegoroczne rekolekcje adwentowe przeżywalismy w naszej parafii w dniach od 9 do 12 grudnia br. Prowadził je ks. Jacek Tomaszewski, kapłan na co dzień posługujący we wrocławskiej parafii Matki Bożej Miłosierdzia. Wprowadzeniem do nauk rekolekcyj-

nych lub ich zakończeniem była śpiewana przez kapłana przy akompaniamencie gitary pieśń modlitwa, która ułatwiała głębsze przyjęcie przekazywanych prawd.

*Bóg jest Tym, który przychodzi do nas. My zaś czasem przyjmujemy Go, a czasem, niestety, zamykamy przed Nim drzwi naszych serc. To jest zawsze wielki dramat człowieka i Boga – mówił rekolekcjonista. Advent jest*

*okresem, kiedy przygotowujemy się na spotkanie z Bogiem. Przed Nim trzeba stanąć w prawdzie, choć bywa ona niekiedy poraniona grzechem. Dlatego trzeba nam prosić Boga, aby pomógł prostować drogi naszego życia.*

W swoich rozważaniach ks. Jacek odwołał się do przykładu wiary pierwszych chrześcijan, którzy żyli w ustawicznym duchowym napięciu, każdego dnia wyglądając przyjscia Jezusa. *Dzisiejszy świat zaś chce wymazać Boga z umysłów i rzeczywistości. Advent jest więc także czasem przemiany życia, by Chrystus miał się gdzie narodzić, i czasem modlitwy, byśmy doświadczali Jego przemieniającej mocy – podkreślał podczas jednej z nauk rekolekcjonista.*



### Przy Kościele Uniwersyteckim

Pismo wspólnoty parafialnej pod wezwaniem Najświętszego Imienia Jezus we Wrocławiu

#### Redakcja:

Alicja Chmura (redakcja dziecięca)

Krzysztof Głównicki

Bartłomiej Kazubski

ks. Piotr Nitecki (asystent kościelny)

Slawomir Opasek

Bożena Rojek (redaktor naczelna)

Elżbieta Rulińska (redaktor techniczna)

#### Adres:

pl. Bpa Nankiera 16a

50-140 Wrocław

tel. 071 344 94 23

#### E-mail: [naszagazetka@op.pl](mailto:naszagazetka@op.pl)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i opracowań redakcyjnych.

[www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl](http://www.uniwersytecki.archidiecezja.wroc.pl)

ALICJA CHMURA  
BOŻENA ROJEK